

Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

Nowiny Raciborskie z bezpłatnym dodatkiem »Głos Świąteczny« wychodzą trzy razy w tygodniu, w Poniedziałek, Środa i Piątek. Kosztują na kwartal na poczcie 1 marek 50 fen., z dostarczaniem w domu przez listowego 1 marek 74 fen. Ogłoszenia przyjmuję się za opłatę 15 fen. od jednolamowego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń, a 60 fenigów od dwunamowego wiersza reklamowego na trzeciej stronie.

Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. — W razie konkursu lub sądowego ścigania należności wszelki rabat rasta.

W obronie nauki religii w języku ojczystym.

Podczas sobotnych obrad nad etatem szkolniczym w sejmie wywodził poseł nasz ks. Styczyński pomiędzy innymi:

Tylko nauka religii w języku ojczystym może dotrzeć do serca dziecka. Nauka religii w językach polskich powinna być również w wyższym oddziale udzielana w języku polskim. Tymczasem w Prusach Zachodnich i w obwodzie Opolskim nawet w najniższym oddziale nie udziela jej się po polsku. W Poznańskiem liczba dzieci polskich wynosi 285.000, na Górnym Śląsku 315.000, w Prusach Zachodnich 130.000, czyli razem 730.000. Z tych około 550.000 nie otrzymuje nawet w najniższym oddziale nauki religii w języku ojczystym. Minister oświadcza, iż na Górnym Śląsku i w Prusach Zachodnich jest to niemożliwe, ponieważ tam nie mówi się po polsku, tylko »wasserpolnische lub po kaszubsku. Górnosłazacy dali ministrowi przy ostatnich wyborach do parlamentu w gliwicko-lublinieckim okręgu przez zwycięstwo Korfantego najlepszą odpowiedź. Nawet księża niemieccy nie przyznają ministrowi słuszości. Minister powołuje się przytem na ograniczoną powagę, której nazwiska nie chcą nawet wymienić. Powinienebysie zwrócić do prof. Brücknera, znanego znawcę języków słowiańskich przy berlińskim uniwersytecie. Nawet ewangeliccy pastorzy stwierdzili, iż język Odrodzenia Śląska jest czystopolski. Książę-biskup wrocławski uznał w lutym w komisji Izby panów stanowisko ministra wyznając za nieuzasadnione. Miejmy nadzieję, iż minister naprawi krzywdę, dzierżącej się 300.000 górnolaskich dzieci.

Zmiana prawa o obowiązkowej służbie wojskowej.

Dotychczasowe prawo o obowiązkowej służbie wojskowej z dnia 11 lutego 1888 r. przepisuje, że mężczyźni, których za czasów pokojowych przekazano do pospolitego ruszenia pierwszego powołania (Landsturm I. Aufgebote) lub też tezy, którzy przesłonieli automatycznie z rezerwy zapasowej (Ersatzreserve), a których na czas wojny powołano w szeregi, zawsze rospuszczano pospolitego ruszenia przechodzą do niego z powrotem i nie podlegają dalszej kontroli wojskowej.

Otoż przez czas wojny wykazało się, że wśród takich mężczyzn znajduje się bardzo wielu zupełnie zdolnych do służby wojskowej. Gdyby jednak dotychczasowe przepisy prawne obowiązywały niezmienne nadal, to po rozpuszczeniu pospolitego ruszenia pozostałyby w jego pierwszym powołaniu nitytko, jak dodaj, mężczyźni bez wykształcenia wojskowego, ale i tacy, których w czasie wojny wyciągnięto i to bez względu na ich wiek. Interesy wojskowe wymagały jednakże, aby skorzystano z tego, właśnie przez doświadczenie wojenne drogocennego wyciągnięcia takich młodych mężczyzn w celach uzupełnienia osłabionych wojska kontygentów rezerwy i obrony kraju (Landeshehr), o ile wiek takich mężczyzn na zatrzymanie ich w tych kategoriach pozwala. Oprócz tych rzeczych momentów przemawiają za tem także i inne, mianowicie jeżeli się zważy, że takich młodszych mężczyzn będzie można powoływać na ćwiczenia w czasach pokojowych w miejscach takich, którzy służyli w wojsku najpierw już przed wojną a potem zaciągnięci zostali na nią jako rezerwiści, którzy wiele znaśnie więcej sił i czasu poświęcić musieliby służbie wojskowej.

Z takich побudek przyjęła Rada Związkowa dnia 29. maja 1918 r. nowe prawo, które przepisuje, aby po wojnie męczennym, którzy przed nie należeli do pierwszego powołania pospolitego ruszenia, o ile ich w czasie wojny wojskowej wywieziono, przekazywać stosownie do ich wieku albo do rezerwy, albo też do obrony krajobrazu.

Oświata ludu — dokona cudu!

Przy wyborach w Gliwicko-Lublinieckim zwyciężył kandydat polski i pojedzie do Berlina bronić praw ludu polskiego na Górnym Śląsku. Ale obrona polityczna w Berlinie nie wiele pomoże, jeżeli lud sam w domu się bronić nie będzie; wszak trudno bronić kogoś co sam się nie broni.

Najskuteczniejszą bronią w rękach ludu jest i zawsze będzie oświata. »Kto w clemności chodzi, nie wie dokąd idzie, mówi św. Jan. Lud clemny, nieoświecony nie wie, dokąd go prowadza, nie rozróżnia przyjaciela szczerego od wilka drapieżnego, co w ówczeski skórze don przychodzi. Jeżeli lud nasz polski nie chce masz swoja, głosami swemi, pieniedzlami swemi popierać wrogów swoich, powinien ocknąć z obojętności, przedzież nareszcie oczy ospałe i rozejrzeć sięoko siebie. Z wstydem pozna wtedy, że przespał wiele i że, podczas gdy spał, nieprzyjaciel nastał mu dużo kakoli do zagrody.

Tylko lud clemny da się omańić i pozwoli sobie zabrać skarby narodowe, które chytry przeciwnik przedstawia mu jako rzeczy bezwartościowe. Oświadczenie zaś lud z łatwością rozpozna skarby prawdziwe i wartości podrobione.

Glupi ten, co własny dom sprzedaje, idąc potem do cudzego komora; za to mądry, kto własnego gospodarstwa pilnuje, starając się je wydoskonalić. Glupi i bez serca, kto własne dziecko z do-

NIEWOLNICKI

POWIEST.

(Ciąg dalszy)

— Musi się udać — rzekła Zoe z mocą. — Inaczej nigdy się już nie zobaczymy.

— Chyba że ukrzyżują nas razem. Wiele zależy na tem bedzie, byśmy się czasem jak najdokładniej rozporządzili.

— Tak; najlepiej będzie w pół godziny po zachodzie słońca. Czy masz wszystko, co potrzeba?

— Mam, a co brakuje, zdobędę. Mamy jeszcze trzy godziny czasu przed sobą.

— Idź więc, a nie spóźniaj się! Wiesz, co mnie spłosza w przeciwnym razie.

— Rzykujesz więcej odemnie.

— Więcej też mam do stracenia i więcej, do wygrania. Myślała o Zenie, o życiu z nim, i o życiu bez niego. Lecz Gorias dziwił się jej odwadze; najmniejsza zwłoka mogła życia ją pozbawić, chociaż nie koniecznie tem samem groźnia cesarzowi i jego przyjaciolom.

Gorias wyszedł, by zająć się przygotowaniami. Zoe zaś poszła po Vita, służącego Zenę.

— Vito — zagadnęła go — jak się ma sekretarz?

— Ekscelencyo — odpali Wenecjaninem — strach jest brzydką chorobą i gorszą od gorączki.

Vito widać zapomniał, że Zoe jest niewolnicą, a może myślał, że piękna Aretusa musi być wielka damą w przebraniu.

— A ty nigdy się nie boisz, Vito?

— Ja? A czy to ja z wizja, czy może lwen jem? Odzież jest powód strachu, tam się tuż i boję.

— Pan jednak się nie boi.

— Och, pan! Czy mogę z panem się równać?

Pan jest pan, to wystarczy; ja zaś jestem tylko żeglarzem i jego służącym. Walczę, dopóki silniejszy, a kiedy widzę, że umręć mogę, uciekam. We wszystkim tacy.

— Ale nie uciekibyś przecie, gdybys wiedział, że Messer Carlo może być zabitym.

— Nie, to znowu co innego. Wstydu by mi było wracać do domu, gdybym pana zabili. Jak człowiek przed musi, to musi, czy to już za pana, czy też za Wenecję. Ale dla siebie samego, to lepiej żyć, i dla tego uciekam, jak trzeba; tak jest rozsądniej.

— Nie narazisz życia, jeśli uczynisz to, co ci powiem. Bardzo to prosta rzecz.

— Cóż to jest, ekscelencyo?

— Trzeba, żebybym zawiódł o zachodzie słońca do przystani koło bramy pałacu Blacharnae.

— Bez rozkazu pana?

— Messer Carlo by się nie sprzeciwiał, gdyby tu był — rzekła Zoe spokojnie.

— Bynajmniej w to nie wątpię, ale nie mam rozkazów.

— Trzeba oddać pismo do jednej z osób w pałacu znajdującej się, a ja jedna wykonać to mogę.

— Łatwo to powiedzieć — odparł Vito z uporem — ale ja nie mam rozkazów.

Zoe czuła, że krew jej do głowy uderza, ale po-wściagnęła niecierpliwość.

— Zaraz ci ten list połóżę.

Zwracając się do dziewcząt, dodała:

— Idźcie i przygotujcie mi kapel.

Służebne wybiegły, a Zoe wyjęła list z trzewika rozłożycy go przed Vitem. Wrażenie było natychmiastowe. Schylił się nad papierem i pomacał go palcem.

— Tak — rzekł — to papier, którego pan używa.

Nie przyszło mu na myśl, że piękna niewolnicą może umieć piisać, a przed wszelkiem pisem uszanowanie miało zahotocenie.

— To niezawodnie list jest od pana — dodał zupełnie przekonany.

— No, widzisz; a ja go muszę wrzucić. Zebym to jednak uczynić mogła, musiałbym zawieźć tak jak mówiliam.

— Ja sam mógłbym list ten zanieść.

— Nie, do tego, dla którego jest przeznaczony, może wejść tylko kobieta.

Vito zaczął rozumieć i kwać głowę.

— A więc to do pięknego Jana, którego pan chce oswobodzić.

— No tak, kiedyś tak domyślały. Cóż, zawiesziesz mnie teraz?

— Weźmiesz pewnie jedną z niewolnic z sobą?

— Nie, pojade sama z tobą i przebrana będę za biedną niewolnicę, a na głowie nieść będę koszyk dla żony komendanta wiezy.

— Rozumiem — rzekł Vito, któremu wyprawa zaczynała się usmiechać, bo przygody lubiły bardzo, i wcale nie był takim tchórem, za jakiego się po-dawał. — I to ma być o zachodzie?

— Tak, o zachodzie.

— Będę gotów, a ubiorę się też w łachmany i wezmę starszą kobidę, to nie zwróci myślę, uwagę.

— Dobrze, tak będzie lepiej.

Vito odszedł uszczęśliwiony. Zamłodym był i znał prawdziwym Wenecjaninem, żeby przejazdka z piękną dziewczyną nie miała mu być przyjemna. Przyjemnym dummym się też na myśl, że będzie się miało opiekować, bo postanowił pojeździć za nią w głąb pałacu, by w razie potrzeby obronić ją lub zasiomić. Pan niezawodnie się tego po nim spodziewał.

Dodal ani Vito, ani nikt ze służby nie wiedział, że Zenio uwieziony. O, doryż u stołu usługiwał i słyszał słowa Tektamisza, pomyślał, że to sprytny wynalazek złodzieja, chcącego dom obrabiać. Zresztą byli przestraszeni, by dalej podsuścić. Gdyby pan był obecny, inna strona charakteru by okazała, że go jednak nie było, więc myślą przedewszystkiem o własne bezpieczeństwo. Ciąg dalszy nastąpił.

mu wypędza a obce przyjmuje; ale zacny mał, co swoje dzieci ćwiczy i w cnotie i bojaźni bożej. Nienim głupi i bez serca ten, co swój język ojczyzny porzuca i bez potrzeby obcym się posługuje; zato pochwały godziej, kto język swych ojców kocha, pielegnuje i doskonali. Bo zawsze to dla nas ma wartość największa co nasze, nasz dom, nasze pole, nasi rodzice, nasz naród, nasze stroje, nasz język. Któryż człowiek rozumny, gdy dom jego się wali, ucieka się do cudzego, a nie naprawia własnego? Tak samo gdy spostrzegamy, że język nasz się pnie, dla Boga, nie porzucajmy go, ale poprawiamy! Przecież dziecka chorego nikt nie dobija ale leczy!

Kto zna stosunki nasze, przyznać musi: ludowi górnosąskiemu swojskiej oświaty trzeba tak bardzo, jak połom wyschnięty deszczu. Jeżeli deszcz nie przyjdzie, liche będą żniwa. Jeżeli lud nasz nie znajdzie zdroju oświaty, wyschnie zupełnie i wymrze nareszcie. A przecież na niwie śląskiej wytrysnęło niedawno źródło takie, mianowicie Towarzystwo Oświaty na Śląsku imienia św. Jacka! Chce ono krzepić lud polski na Śląsku oświatą swoją, zaprawiona sola Chrystusowa zasadą katolickich. Przybywajcie więc Ślązacy i czerpajcie!

Bedąc członkami tego towarzystwa poznacie, czem jesteście i czem zostać powinniście: Polakami! Poznacie, że narodowość w pojęciu katolickiem wielkim jest skarbem, którego bronić trzeba i pilnować u siebie i u dzieci! Dowicie się przeszłości kraju waszej a uzbrojeni w oświadczenie zwycięzcę trudności czasów obecnych. Poznacie nadzieję swoją, ale i poznacie także, że

Niczem Sybir, niczem knuty
I cielesnych tortur król.
Lecz narodu duch zatruty —
To dopiero bolów ból! (Krasicki).

Silna dlonia, zdrowym rożnem i cieplem sercem zabierzcie się do naprawy tego, co się wskutek niezbalstwa powszechnego popsuło, i pokażcie, że i na Śląsku naszym

Oświatą ludu — dokona cudu!

Uwaga: Na członka zgłaszać się należy pod adresem: Franz Kurpierz, Oppeln, Hafenstrasse 4. — Członkowie zwykłej placu rocznie 12 mk. i 5 mk. wstępne. — Członkowie nadzwyczajnego placu tylko dwie marki rocznie i czynią za to kwartalnik „Glossy z nad Odrą”. Wszystkie inne wydawnictwa otrzymują po cenie zniżonej.

Procesja Bożego Ciała w Wilnie.

W pismach poznańskich znajdujemy bardzo piekny opis tej najwznioslejszej dla katolika, a podniosłe dla Polaka, uroczystości Bożego Ciała w litewskiej stolicy. Wykazuje on, jak polsko-narodowem jest Wilno. Czytamy tam:

Już w sobotę 1-go czerwca liczne firy brzozek świadczyły że jutro odbędzie się niezwykle święto religijne — święto całego świata katolickiego — procesja Bożego Ciała.

Gorączkowo pracowano nad dekoracjami, wszędzie gdzie pochód miał iść — od prastarej katedry św. Kazimierza przez Wielką, Dominikańską, Wileńską i Sto-Jańską do katedry — wszędzie malono domy, wystawiono obrazy — jak u nas w naszych parafialach. W składach duże orły polskie z napisami: »Matko Korony Polskiej, skróć nam niedole, albo »Serce Jezusa nie opuść nas» i t. d. Wszędzie, gdzie się obejrzać, odświętne stroje, wstążeczkę o barwach polskich. Przed katedrą dwa ogromne ołtarze, całe w morzu girland i zieleni. Wszystko już się niecierpliwi...

„Za dwie godziny” słysze na ulicy.

Panuje w Wilnie zwyczaj, że każdy z 24 kościołów Wilna z choragwiami, odznakami, towarzystwami osobno ze śpiewem ściąga do katedry.

Księża za choragwiami, a za nimi lud wierny każdej parafii.

O pół do 11 już pochód z pierwszego kościoła płynie do katedry. Piesń »Kto się w opiekę już z głębi Sto-Jerskiej ulicy dołatuje, na przedzie rzesza szkółek z równo ubranymi dziewczmi, na bosaka, bo ohuwa niema, z napisami, orłami, obrazami. Dziewczęta, każda klasa z innego koloru chusteczką na głowie. Chłopcy czapeczki trzymają w rękach. Po sześć a sześć wszystko kroczy w kolumnie — do katedry.

A ot, już z drugiej ulicy nadchodzi druga parafia, tam... trzecia... czwarta...

Jedna z nich mnie zastaowała; była to, jak się później dowiedziałem, parafia św. Michała. Spiewali także ale po litewsku.

We Wilnie, podobnie jak w Poznaniu Niemcy-katolicy, mają Litwiny osobną parafię z litewskimi kazaniami itd. 2500 Litwinów wilenskich ma więc zupełną swobodę języka w »swojej stolicy».

Ale 12-ta już zaczęła się zbliżać. Parafie wszyskie już się poustawiały na Wielkiej w porządku takim, że naprzód szły szkoły, dziesięciaka, 5, 6, 7, 8-latek, potem stopniowo młodzież, wiek dojrzalały a w końcu bodeszły. Przed wejściem do katedry inteligencja mielska oczekiwana księży i sacerdotium. Niebawem kondukt proceszny wykona-

sie z wnętrza katedry, klerycy, księża, kanonicy i baldachim z ciebrującym Administratorem diecezji ks. Michalkiewiczem. Ledwo kondukt wyszedł z katedry, gdy zaczęło kropić, przez chwilę zdawało się, że deszcz tak upragniony przez rolników, ponosi całej uroczystość; ale nie, tylko pokropił, zmoczył kurz, by tem piękniejszym słońcu zrobić mlejse. Pochód posuwał się Wielka, Dominikańska, Sto Jerska z powrotem do katedry. A tak był duży, że jednolitego śpiewu nie sposób było osiągnąć.

To też każda grupa śpiewała dla siebie. Dziewczęta to się troszkę słyszały, gwar, jak szum morza wzniósł się do nieba.

Gdy czolo dochodziło do katedry, baldachim znajdował się jeszcze na początku Wileńskiej. Teraz dopiero będzie można przyjrzeć się pochodowi. Dziesiątki małe, bose, równo ubrane śpiewają pod kierownictwem nauczycielek, nauczone pieśni. Kroczyła też litewska szkoła i białoruska, ale znakły one w morzu szkółek polskich, które każda z orłem białym na czele śpiewała pieśni. Najczęściej »Boże coś Polskę». Skauti choć nie w mundurach, (wpada mi na myśl, że i w Poznaniu pewnie bez mundurów ukazały się nasi harcerze) ale z deka kapela i ogromnym orłem na czele z pełnych młodych piersi śpiewali: »Kto się w opiekę». Potem cechy, wszystkie polskie, towarzystwa panów i pań — oddział nauczycielek — a jeszcze niezliczone rzesze choragi wychodzą z Wileńskiej na Sto Jerską. Obrazówcale dziesiątki noszone przez panienki w bieli. Aż wreszcie gdzieś w oddali widać biały sznur księży z baldachinem, a za nim aż czarno od ludu niezliczonego. Pomalu, majestatycznie wszysko zajmowało miejsca wyznaczone przed katedrą; w środku dziesięciaka, choragi i orły. Już sanctissimum na ołtarzu przed wyjściem do katedry zostało złożone. Plac cały zapędził się morzem ludu wiernego; podpała ogromna liczba kobiet w białych chustkach, a między niemi obnażone głowy mężczyzny. Zaczyna się litania. Jak fala przebrzmiewała odpowiedź: Zmiliuj się nad nami. Silny głos ks. Michalkiewicza słyszać w najodleglejszym zakątku placu katedralnego.

I obie naraz kapele skautów zaczynają grać »Boże coś Polskę», podchwytuja melodye towarzystwa śpiewackie, młodzież gimnazjalna, szkołki i szumem żywych pól porywa je lud wieśniaczy i jako w baśni z siedmiorakiem echem płynie pieśń — pieśń narodowa.

Trzy zwołki prześpiewano. A potem jak uciążliwa zapanowała grobia, tylko gdzieś po bokach dogorywały ostatnie dźwinki ukochanej melodyi. Błogosławieństwo!

Lud wszystek padł na kołana, a Pan Najwyższy w Najświętszym Sakramencie popatrzał z wyżyn na ten stroszany losem, wierny lud — i była chwila powagi i skupienia...

Potem jeszcze pieśń kościelna.

Kapela skautów zaśpiewała »Z dymem pożarów» i po prześpiewaniu, gdy już księża weszli do katedry, zaczęły się parafie rozechodzić.

Znowu zbierały się orły i cechy i z pieśnią na ustach ciągnęły do domu niosąc nutę »Boże coś Polskę» przez całe miasto.

Zebrały się i Litwini od św. Mikołaja i ze śpiewem pociągnęły ich garstkę do świątyni.

Przepięknie było i tak dobrinie Wilno mianuło swoją polską szatę i 30 000 conajmniej ludu pokazało, że czuje się jedną rodziną i jedną ma myśl z całym narodem. Jak pięknie i mile było patrzeć na te rzesze ludu — bez żydów, bez nienawiści skupionych, w jednej myśli: my jedni i silni!

Nie jedne lzy popłynęły w tym dniu. Lzy troski, nadziei i dumy!

Nadmienić wypadła, że straż pełnią niemieccy żandarmi na koniach, którzy ze spokojem i lojalnie wzorowy trzymali porządek i nie przeszkadzali w niczym.

Ofiarność polskiego robotnika.

„Nowa Reforma” podaje następujący obrazek w korespondencji z Polską Ostrawą:

Do przewodniczącego Komitetu ludowego szkoły wydziałowej w Polskiej Ostrawie zgłosił się 11 kwietnia stary pochylony wiekiem i ciężką pracą sterany robotnik, niejaki Marcin Bernas, zamieszkały w Polskiej Ostrawie, trzymając w ręce coś starannie owiniętego.

— Co powiecie, Bernasie? — zapytał znanego sobie robotnika przewodniczący.

— Wyczytałem, panie, w gazecie, że Komitet polski potrzebuje koniecznie sto tysięcy koron na szkołę Kościuszki, a ma dopiero 18 tysięcy koron.

— Istotne tak jest, szanowny obywatele; ale wyście już swoja ofiara dawno złożyli, jako jeden z najstarszych. Teraz czekamy na pomoc bogatszych od was. Wasze pięć koron i tak już przewyższyły największe darły, jakie doąd złożono na obrone polskich dzieci. Od was nikt większej żądać nie może. Wszak wy dzisiaj chodzicie prawie pół nago i głód was do końca.

Przy tych słowach lzy zabłyły w oczach starego robotnika, oczy mu dziwnie zblyszczły jakimś me-

ugiem postanowieniem, a rozwijając czarnemu, drżącemu dloni zawiniątko rzek:

— Głód to głód, panie, to prawda, ale głód mnie łatwiej, niż ciemność. Czy mogę patrzeć bez wstydu na to, jak zniemczone dzieci polskich ojców wysydzają mnie na ulicy dla tego tylko, że zawsze mówią po polsku?

— Cóż one temu winne, Kochany Bernasiu? Idą tam, gdzie ich ciemni lub nastraszni ojcowie posypani.

— O tak, panie — pochwyciły ozywiony robotnik to prawda, że ciemnota wszystkemu temu winna. Ja też na zwalczanie tej ciemności przynoszę tu, panie, te oto książeczki, jest tam na niej 800 koron, daje to na szkołę wydziałową Kościuszki. Jestem już stary i słaby, pragnąłem jeszcze widzieć własnymi oczami te szkoły, a panom jakoś powoli rosną składy. Pragnąłem gorąco, by dzieci polskie nie tutaj się po katach obcych szkół, na nasz wstęp i naszą zgubę.

Przewodniczący, który znał dobrze oficerów, jako bardzo biednego i niezaopatrzonego na starość robotnika, wzbraniali się przyjąć te ofiary, stanowiącą literalnie cały jego majątek i zwracał mu uwagę na czarną godzinę, w której grosz z trudem zaoszczędzony będzie mu jedynym ratunkiem.

Na wzmiankę o czarnej godzinie odpowiedział:

— Dzisiaj na całą Polskę przysiąga czarna godzina, jej trzeba pomagać! Minie ta wiele nie trzeba... długo nie pozyje, a chciałbym bardzo — powtórzył — widzieć jeszcze przed śmiercią tę polską szkołę Kościuszki w Polskiej Ostrawie. Weźcie to, panie, na szkołę, co mam. Niech polskie dzieci nie żyją w ciemnoci ojcow!

To rększy, złożył książeczkę na stole i z obawy, by mu jej nie zwróciły, bez pożegnania uciekli prawie z pokoju...

Szanownych abonentów

prosimy o odnowienie przedpłaty na nowy kwartał

„Nowiny Raciborskie”

kosztują na kwartał 1,50 mk., z przy-

noszeniem w dom 24 fen. więcej.

Prosimy gorąco o poparcie i rozszerzanie naszego pisma, gdyż i dla nas nastąpiły czasy ciężkie.

Wojna.

Z frontu zachodniego.

Biuro Wojska donosi pod datą 15 czerwca: Wykonywany w dniu 11 b.m. kontratak francusków na południe zachód od Noyon przewyższył swoją gwałtownością wszystkie dotychczasowe ataki. Przy pomocy licznych dywizji, stanowiących elitę armii, przy współdziałaniu o wiele więcej niż 100 tanków i wielkich esadrów powietrznych ruszył nieprzyjaciel do ataku na Courcelles i Mery o godz. 11 minut 30 po uprzednim gwałtownym przygotowaniu artylerystów.

Według notatek, znalezionych w dzienniku pewnego oficera francuskiego, wziętego do niewoli, miała być zdobyta miejscowość Latoule, a następnie tanki miały przełamać linię niemieckie i dorżet az do Puilly aby wyrwać z rąk niemieckich wzgórza, państwa nad okolicą.

Użyte do kontraktu wojska niemieckie nie tylko odcięły wrogą, lecz nawet dotarły poza dotychczasową linię stanowisk.

66 tanków nieprzyjacielskich leży zdrzuconych przed i poza naszymi liniami. Ze zdumiewającą celnością były one obrzucone pociskami naszej artylerii. Przeważna część zdrzuconych tanków leży na wschód i na zachód od Courcelles na północ od Bellay i na północ od Courmay. Na jednej tylko drodze Mory-Latoule rzucono do boju niemniej, jak 16 tanków. Nieprzyjaciel poniósł najlepsze straty; dalsze jego ataki rozbiły się o mur naszych bohaterskich dywizji, które obecnie, już po przewyciągnięciu w dniach ostatnich stanowisk nieprzyjacielskich i po licznych ciężkich walkach, wciąż jednak mogą poszczęścić się stanowczą wysoczą nad świeżymi wojskami nieprzyjacielskimi, uchodzącymi za elity.

Walki na zachodzie.

(wib.) Berlin, 15 czerwca. Kilka dni prób ataków, podejmowane przez nieprzyjaciela po gwałtownych napadachogniowych na froncie nad rzeką Matz, spełzyły na niczym. Artyleria niemiecka ostrzeliwała, między innymi celami dalekimi, dworzec w Compiègne. Zauważone zbiórki nieprzyjaciela ostrzelane były z dobrym skutkiem. Przedwczesnia patrole daly w zysku lejów i kolumny. Z tanku jednego, leżącego przed naszym frontem, wzięto kilkunastu Francuzów w jenieństwo. Atak wywiadowczy nieprzyjaciela, podjęty o godzinie 1/2 ranem przeciw pozycjom naszym w okolicy Reims został z łatwością, wśród cieplików dla nieprzyjaciela skut, odparty.

W obszarze między Ancre i Avre, kolo Albert i z obu stron Sommy żywa czynność artyleryi. W dniu 14 czerwca o godz. 1/2 w nocy atakował nieprzyjaciel nasze pozycje na północ od Ancre w kilkunastu fachach. Ataki te rozbili się wśród znacznych strat. Po kilkakrotnem, silniejszym przygotowaniu artyleryi atakował nieprzyjacielski w nocy między Bille-sur-Ancre a Morcourt. I tutaj rozbili się atak jego zupełnie w niemieckim ogniu i kontratak.

Wojna podwodna.

(wib.) Berlin, 14 czerwca. (Urzedowo.) Przez działalność naszych łodzi podwodnych zatopiono znowu 20 000 ton bruto reg. Główny udział w tych sukcesach ma porucznik Georg, który zatopił około 17 000 ton bruto reg., głównie w kanale La Manche. Pomiędzy innymi zniszczono dwa głęboko ladowe parowce frachtowe, o pojemności 6000 i 4000 ton, bruto reg. oraz jeden parowiec pancerny, podobny z wyglądu do „Lucellum” (około 5000 ton), który płynął w towarzystwie dwóch wielkich kontripedowców. Dalej zdobyto jedno działo i flagę wojenną ze statku rybackiego „St. Johns” będącego w angielskiej służbie wojennej; komendant statku, maszynista i jeden majątek zostali wzięci w jeństwo.

Berlin, 15 czerwca. (Urzedowo.) Jedna z naszych łodzi podwodnych (komendant porucznik Walter Remy) zniszczyła ostatnio w oceanie Atlantyckim trzy parowce, pojemności razem 28 000 ton bruto reg., a zwłaszcza: amerykański transportowiec wojsk „Praesident Lincoln” (18 168 ton), uzboczony w 4 działy 15,2 centymetrowe; dalej parowiec angielski „Begum” (4646 ton) i „Carlton” (5262 ton).

Wojskowa załoga statku „Praesident Lincoln” składała się z 40 oficerów i około 650 marynarzy. Oprócz tego znajdowało się na statku 20 oficerów i żołnierzy armii, którzy mieli powrócić do Ameryki. Większa część załogi zginęła prawdopodobnie podczas zatopienia statku.

Ostrzeliwanie Amiens.

Wedle zgodynych doniesień dzienników szwajcarskich ostrzeliwanie Amiens trwa w dalszym ciągu. Część muzeum uszkodziły już granaty. Słynne dzieła sztuki malarstwa zostały jednak usunięte i znajdują się w bezpiecznym przechowaniu.

Wojska portugalskie we Francji.

Według „Neue Zürcher Ztg.” donosi „Figaro”, że wojska portugalskie, przebywające obecnie na froncie zachodnim, liczą od 60 do 80 tysięcy ludzi.

Pomoc Ameryki.

Według „Neue Freie Presse”, agencja Reutera donosi z Waszyngtonu: Minister wojny Baker oświadczył, że obecnie znajduje się we Francji przeszło 700 tysięcy żołnierzy amerykańskich.

Dalej donosi biuro Reutera, że prezydent Wilson, odpowiadając na depeszę prezydenta Poincarego, wysłana z okazji rocznicy wyładowania w Europie pierwszych oddziałów wojsk amerykańskich, oświadczył ponownie, iż jest zamiarem Stanów Zjednoczonych wysyłać w dalszym ciągu do Francji wojska i materiały wojenne aż do końca, gdy nareszcie tylko chwilowa niekorzystna nierówność sił walczących zostanie całkowicie wyrównana. „Gdyż — dodał prezydent Wilson — tylko za pomocą zwycięstwa może być osiągnięty pokój i stosunki na świecie mogą być postawione na gruncie trwałej sprawiedliwości.”

Smutny los rosyjskiego korpusu we Francji.

Korespondent wojenny „Corriere della Sera” podnosi, iż pomocniczy korpus wojenny, jaki swego czasu Rosja wysłała do Francji, został prawie doszczętnie podczas ostatnich walk wyniszczony. Korpus ten miał wrócić po pokoniu brzeskim do Rosji, lecz wiadomo, że francuskie nie pozwoliły na jego przetransportowanie.

Wielki sukces we Włoszech.

(wib.) Wiedeń, 15 czerwca. Z wojskowego biura prasy donoszą pod datą 15. czerwca wieczorem: Armię nasze włamały się dziś przed południem tak na wyżynach Siedmiu gmin, jak i poza Piave w nieprzyjacielskie linie. Do południa doszły wiadomości o 10 000 jeńców (Włochów, Anglików i Francuzów). Zdobytek w armatach jest znaczący.

Sprawozdanie niemieckie.

(wib.) Główna kwatera, 17 czerwca. Wojna na zachodzie. Armia general-fieldmarszałka następcy tronu bawarskiego Rupprechta. Ożywiona akcja wywiadowcza prowadziła na wielu miejscach frontu do gwałtownych uderzeń piechoty. Na południe-zachód od Ypern i po obu brzegach Sommy ożywiła się nad wieczorem akcja bojowa.

Armia niemiecka następcy tronu. Na polu walki na południe-zachód od Noyon przybrała akcję artyleryi na sile. Pomiędzy Ourcq a Marne wzrosły w miejscowych przedsięwzięciach 120 jeńców.

Zdobytek w armatach z naszego ataku pomiędzy Montdidier a Noyon wzrosła z 150 na 300, w tym

najczęstszego kalibru. W karabinkach maszynowych wynosi przeszło 1000.

Armia generała Gallwitza. Pomiędzy Mozą a Mozela zadaliśmy Amerykanom przez stok po obu stronach Xivrey straty i zburzyliśmy ich pozycje.

Armia general-fieldmarszałka księcia Albrechta wytemberskiego. Oddziały wywiadowcze przewiodły w Wogiezach i dolinie Sund jeńców z francuskich i amerykańskich rowów.

Wczoraj zestrzelono 8 nieprzyjacielskich samolotów i 8 balonów na uwięzi.

Pierwszy generalny kwaternier
Ludendorff.

Rada Stanu w Królestwie. „Kur. Warsz.” donosi, iż otwarcie Rady Stanu, zwanej na 22-go b. m., ma się odbyć na zamku. Pierwsza kadencja trwać będzie około 4 tygodni. Posiedzenia odbywać się będą dwa razy tygodniowo. Marszałkiem Rady Stanu ma być mianowany Franciszek Pulaski. W pierwszej zaraz sesji przedłożone zostaną Radzie Stanu — jak donosi „Monitor Polski” — pod obrady następujące wnioski prawodawcze: Projekt ustawy o porządku zwolnienia, otwarcia i obrad pierwszego Sejmu polskiego, dalej projekty ordynacyjny wyborczy do Izby Poselskiej i Senatu, jako też projekty: ustawy wojskowej, ustroju administracyjnego Królestwa Polskiego, organizacji władz skarbowych, ustawy o nadawaniu obywatelstwa polskiego i ustawy o ochronie lokatorów. Nasto wygotował rząd projekt regulaminu Rady Stanu, który to projekt wejdzie na porządek dnia pierwego posiedzenia Rady Stanu.

Przyszłość Polski.

„Czas Krakowski”, donosi, iż w czwartek przybyli do Budapesztu książę Andrzej Lubomirski, Dr. Adam Jędrzejowicz i Dr. Władysław Jaworski, aby z politykami węgierskimi omówić sprawę polską. Panowie ci odbyli dłuższe konferencje z węgierskim prezesem ministrów, Dr. Weckerle, tużdzież z wybitnymi przywódcami stronnictw węgierskich. Podczas tych konferencji mogli skonstatować, że politycy węgierscy do sprawy polskiej odnoszą się zawsze z ta sama zyczliwością i sympatią, jak dotychczas, i że usiłowania narodu polskiego czynnie popierać będą.

Z sejmu pruskiego.

Wedle uchwały konwencji sejmu pruskiego odbywać się będą pełne posiedzenia sejmowe aż do 21. b. m., poczem nastąpi pauza do 3. lipca. Na 4. lipca maznaczono piąte czytanie ustawy wyborczej, która następnie przejdzie do Izby panów.

Nowe wybory do sejmu?

Główny organ socjalistów „Vorwärts” pisze, iż w grudniu lub też w styczniu r. p. liczyć się należy z nowemi wybarami do sejmu. Do połowy października zatrzymał się obie Izby z reformą wyborczą, a jeżeli także Izba panów równe prawo wyborcze odrzuci, natenczas rząd skorzysta ze swojej władzy i sejm rozwiąże.

Protest Ojca św.

Na pismo biskupów Lombardyl odpowiadają Ojciec św., iż odziewa głęboki smutek z powodu kampanii oszczerskiej, skierowanej przeciw jego osobie i jego dziedzicowi. Dalej zaznaczył Ojciec św., iż uczyńił wszystko, co było w jego mocy, aby przypieszyć koniec wojny i uśmierzyć hole cierpiącej ludzkości. Przypomina, iż potepiał kilkakrotnie naruszenie praw, gdziekolwiek ono zachodziło. Natomiast zarzuca mu, że pragnął wojny i dążył do niesprawiedliwego pokoju, przynoszącego korzyść tylko jednej stronie wojennej. Przekreca się jego słowa, myśl i jego zamiary. Nawet jego milczenie wobec tej lub owej zbrodni tłumaczy się umyślnie fałszywie. Również protestuje przeciwko kampanii, uprawianej przeciwko duchowieństwu włoskiemu.

Sprawa Alsacei i Lotaryngii.

Organ kanclerski „Nordd. Allg. Ztg.” zaprzecza pogłosce, jakoby prezes bawarskich ministrów Dandi miał się wyrazić wobec posła alzackiego Hausa, iż kwestya alzacko-lotaryńska uregulowana została przez utworzenie unii personalnej pomiędzy Bawarią a Alsacją i Lotaryngią. Nieprawdziwą jest również pogłoska, jakoby wicekanclerz Paver wypowiedział się za takim rozwiązaniem w Monachium i Sztutgartcie, albo też działał w myśl powyższego planu.

Byli jeńcy na front.

Biuro Wolffa donosi: W odpowiedzi na liczne pytania, zgłoszone do ministerstwa wojny, ogłasza się, co następuje:

Ci, którzy wrócili z niewoli w Rosji, gdzie przebywali jako jeńcy wojenni, mogą znów być użyci na służbie wojskowej bez ograniczenia. Sprzeciwiały się zasadzki powszechnie powinnosci wojskowej, gdyby owe przynależni do armii po-

upływie innego kraju byli w tym sposobem obowiązani do pełnienia powinności wojskowej, pośród których bardzo wielu nawet po wielokrotnym użyciu ponownie jest posyłanych na front. O ile z przyczyn szczególnych, np. wskutek starszego wieku, albo ze względów rodzinnych, można w poszczególnym przypadku zaniechać użycia danej osoby na froncie, w takim razie odpowiednie postanowienia specjalne stosują się również do tych, którzy wrócili z niewoli rosyjskiej.

Gospodarka parlamentarna w Hamburgu.

Na zaproszenie koła handlowego i żeglugi przybyło w piątek do Hamburga 175 członków parlamentu z wicemarszałkiem dr. Dove na czele, celem zwiedzenia głównych instytucji handlowych.

W sprawie oddawania ubrań.

Posel centrowy dr. Hess stawił następujący wniosek w sejmie pruskim: Uprasza się rząd o pośtaranie się u urzędu państwowego dla odzieży, aby: 1) za ubrania męskie, obecnie zbierane, płatono ceny, odpowiadające dzisiejszej wartości. 2) aby rodziny, mające więcej jak troje nie samodzielnych jeszcze dzieci, na stawiony wniosek zwolnione zostały od wydania ubrań. 3) aby przy oddawaniu brano wzglad także na stosunki zarobkowe i majątkowe. 4) aby jak najprędzej przystąpiło do zbadania kwestii, czyby także innym warstwom ludności, znajdującym się dziś również w ciekich warunkach, nie można umożliwić taniego zakupu odzieży.

Bezmiejsne tygodnie w sierpniu?

Na posiedzeniu bawarskiego ministerstwa spraw wewnętrznych zapowiedziano, iż od sierpnia począwszy będą dla braku biedy zaprowadzone bezmiesiącne tygodnie. Nie będzie to dotyczyło tylko Bawarii, ale cała Rzesza.

Sytuacja parlamentarna w Austrii.

Dnia 12 b. m. odbyło się posiedzenie rady ministrów, któremu przypisują wielkie znaczenie w kołach parlamentarnych. Wiadomo — podaje „Deutschböhmische Korrespondenz” — że kilku członków gabinetu dr. Seidlera oświadczyło, iż nie chcą bezwarkownie dłużej rządu bez parlamentu i nie zgadziliby się bezwzględnie na rządu paragrafu 14. Z powodu uchwał krakowskich zmalały widoki zebrania się parlamentu. Idzie teraz o to, jak długo jeszcze rząd będzie mógł utrzymywać się bez parlamentu. To jest obecnie najbardziej aktualna sprawa.

W dobrze poinformowanych kołach niemieckich stwierdza się, że gabinet dr. Seidlera mimo wypadków z dni ostatnich pozostało i że parlament przed jesienią nie zostanie zwolniony. Nie jest wykluczone, że gdyby miał wejść w życie paragraf 14, natenczas kilku członków ustąpi z gabinetu. Dotyczy to w pierwszym rzędzie ministrów rolnictwa i handlu.

Ustanie ministra spraw wewnętrznych należy przypisać mieszczańskim partiom niemieckim, które wcale nie były zadowolone z jego urzędowania.

Z procesu przeciw legionistom.

W dalszym ciągu procesu przeciw legionistom w Marmaresz-Sziget przesłuchiwano kapelana legionów, ks. Józefa Panasia. Oskarżony nie poczuwa się do winy. Przyznaje, że w kazaniu swoim powiedział, iż szczęśliwi są umarli, którzy nie doczekały się rozczerowanego traktatu brzeskiego. Co do przejęcia polskiego korpusu posiłkowego do wojska generała Muśnickiego, oskarżony powiedział, iż wielu legionistów było przekonanych, że działają nie wbrew woli rządu austriackiego, lecz za jego oficjalną zgodą. Był zawsze zdania, że najlepszym rozwiązaniem sprawy polskiej byłoby przyłączenie Polski do Austrii, pod panowaniem Habsburgów. Temu zapatrzywaniu pozostał także wierny, kiedy wśród legionów wzięły górniane prady.

Następny oskarżony, major Zagórski, nie poczuwa się do winy. Opowiada, iż ojciec jego, pochodzący z Rosji, zalecał synom swoim wstąpić do armii rosyjskiej, gdyż jedynie tam mogą Polacy czuć i myśleć po polsku. Przez traktat brzeski z Ukrainą czuł się zawiedzionym w swoim dotychczasowym niezłomnym przekonaniu, że Polacy winni walczyć ramie przy ramieniu z wojskiem austriackiem.

Zamierzona podróż Lenina?

Lenin zamierza podobno incognito przybyć do Berlina i Wiednia, aby nawiązać stosunki z kierownictwem kolami w Niemczech i Austrii.

Sprzyjanie kontrrewolucyjne w Rosji.

Pet. Agenc. Tel. donosi: Sledztwo w sprawie sprzyjania kontrrewolucyjnego wyciągnęte na światło dzienne wszelkie szczegóły organizacyjne. Pod nazwą „Ligi dla obrony ojczystej i wolności” związki te zgromadziły wokół siebie wszelkie reakcyjne żywioły, poczynając od minimalistów, a kończąc na monarchistach. Monarchiści byli za porozumieniem się z Niemcami, które, według nich, mniejszość mogły przywrócić w Rosji dawny ustroj monarchiczny. Natomiast lewe skrzydło ligi

Wielokrotnie się za wznowienie powstania z naszymi zachodniemi i za wszczęcie nowego walki przeciw Niemcom.

Takie żywioły o rzadkiej zaiste rozbieżności poglądów zgłoszyły się na gruncie pseudonarodowym we wspólnem dążeniu obalenia władzy rosyjskiej. Głównymi przywódcami sprzyjającymi był general Dowgert, szef wydziału operacyjnego sztabu generalnego i Sawikow, który należał do składu utworzonego rządu narodowego. Plan strategiczny całej akcji polegał na tem, aby odciąć Ural od Rosji średzkowej i w ten sposób zmusić sojuszy do pomocy braku środków zwycięstwa do poddania się. Na wychodźce stały do dyspozycji przywódców związku wojska kozackiego i oficerskiej reakcji. Krok za krokiem wychodzi na jaw liczne dane dotyczące całej sprawy.

Powstanie kozaków.

Według doniesień dziennika „Kijowska Myśl”, ruch powstańczy kozaków w okręgu donskim przeciwko bolszewikom wzmagają się z dnia na dzień. Większa część obwodu Niznie-Czyrskiego podobno przeszła na stronę nowego rządu, pozostającego pod kierownictwem generała Krasnowa. Wojska Krasnowa zbliżają się do Carycyna.

Układ ukraińsko-rosyjski.

W piątek w południe podpisany został w Kijowie tymczasowy układ pokojowy między Ukrainą a Rosją, którego główna treść sa: Wstrzymanie kroków wojennych, ułatwienie obopólnego powrotu wychodźców, wymiana jeńców wojennych, przygotowania do wymiany materiału kolejowego, nawiązanie stosunków handlowych i gotowość do jaknajśpieszniejszego rozpoczęcia ostatecznych rokowań pokojowych.

Większa część prasy ukraińskiej wyraża swą żywą zadowolenie z tego powodu, iż do podpisania tymczasowego pokoju z Rosją doszło w czasie stosunkowo krótkim, niż pierwotnie tego się spodziewano. Opinia na Ukrainie powitała fakt ten jaknajsympatyczniej, wyrażając przy tem nadzieję, iż ostateczne zawarcie pokoju między państwami nie wyjdzie na niekorzystność Ukrainy, która w żadnym razie nie powinna zostać upośledzona.

Rosja odrzuca pomoc ententy.

Naczelny organ rządu rosyjskich w Rosji, zwestiąk zaznacza, iż Rosja odrzuca wszelkie propozycje ententy co do pomocy ekonomicznej za cene wznowienia działań wojennych. W interesach Rosji demokratycznej nie leży, by ze względów ekonomicznych uprawiać politykę, znajdująca się na usługach obcych dażen imperialistycznych.

Ukraina żąda Krymu.

Jak donoszą dzienniki, minister spraw zagranicznych Doroszenko wręczył ambasadorem niemieckiemu hr. Mummiowi note, w której dowodzi konieczności przylaczenia do Ukrainy Krymu.

Konfiskata we Włoszech.

Według informacji szwajcarskich Włochy skonfiskowały w całym kraju przedsiębiorstwa i majątki, należące do obcych poddanych, w ogólnej wartości przewyższającej pół miliarda franków. Bez tej masowej rekwizyty finansowy stan Włoch byłby dziś jeszcze gorszy, niż jest. Włochy są w ogóle krajem finansowo słabym.

Anglia wobec Papieża.

Ostatnia nota pokojowa Ojca św. była przedmiotem interpelacji w angielskiej Izbie lordów. Na interpelację odpowiedział przedstawiciel rządu, lord Stanmore, iż w kilka dni po otrzymaniu noty wysłał rząd angielski grzeczną odpowiedź tej treści, że rząd przyjął do wiadomości propozycję Jego Świątobliwości z pełnym uznaniem dla szlachetnych zamiarów, jakie go ozywiają. W kilka dni później udzielił Wilson na notę obszernej odpowiedzi, do której przyłączył się również rząd angielski. — Co do tajnego układu zawartego z Francją, Rosją i Włochami, na mocy którego zastępstwo Państwa na konferencji pokojowej miało być wykluczone, — to, oświadcza lord Stanmore, jest zupełnie słusne. Papież znajduje się w tem samem położeniu, jak panujący każdego innego państwa neutralnego, którego zastępca do konferencji pokojowej nie może być przypuszczony, chyba, że zgodza się na to wszyscy prowadzący wojnę.

Z bliska i z daleka.

— Nowe przepisy w sprawie sprzedaży obuwia. Urząd podziału obuwia wydał nowe rozporządzenie, które zawiera kilka ważnych punktów: Od 15 czerwca do 15 września b. n. może każdy otrzymać bez badania przez urząd konieczności kupon specjalną kartę zakupową na: pantofle domowe, gimnastyczne, tenisowe lub innego rodzaju obuwie płócienne jak również na pantofelki balowe i wieczorne, wyrobione przed 24 listopadem 1916 r. Z datą 1. października tracą specjalne karty swoje ważność.

Drugim ważnym punktem jest ten, że od dnia

10. czerwca można przy kupowaniu obuwia nowej karty zakupowej wykorzystywać się już jednorazowo, że się jest rzeczywiście podpisana na rzecz osoby.

Jeżeli się chce kupować obuwie z czystego poliesteru, trzeba mieć pismo pełnomocnictwo od osoby, iż ta jest legitymaty.

Główna rodzinna, o ile jest na karcie zakupowej podpisana, może nabierać obuwie dla członków rodziny bez pełnomocnictwa, a tylko za okazaniem własnej legitymacji.

Obuwie naprawiać mogą tylko zakładki i warsztaty szewskie, które otrzymują skórę z urzędu kontroli skór. Od jednej osoby nie wolno przyjmować jednocześnie więcej niż parę obuwia; naprawy powinny być usiłkowane kolejno. Cen, wyznaczonych za naprawy przez komisje ekspertów przekraczać nie wolno. Gminy mają prawo żądać od zakładów naprawczych prowadzenia księgi.

Szewcy, którzy używają tylko namiastków skórki mogą otrzymać czasowe pozwolenie na przyjmowanie obuwia do naprawy.

Obuwie na miarę wolno wyrażać tylko według wydanych urzędu przepisów co do wysokości butów. Kto przepisy przekroczy, może się spodziewać zamknięcia pracowni.

Obuwia zbyt głownego nie wolno wrabiać. A w końcu zaprzemia rozporządzenie udzielania zapłaty w innej formie niż w gotówce.

— Ograniczenie zakupu opalu na wsiach. Komisarz państwy dla podziału węgla wydał rozporządzenie, ograniczające zakup węgla z kopalni fabryk brykietów i koksovin. Zakup węgla przeznaczonych do domowego zapotrzebowania uzależnia się od osobnego posiadacza, który wydaje organizacja obwodowa dla zapatrzywania ludności w opal. Zmieszenie ograniczeń będzie wydane po usunięciu niekorzystnych stosunków komunikacyjnych.

— Obostrzony zakaz używania obrusów w restauracyjnych hotelach obowiązuje od 1 lipca. Nie wolno używać obrusów ani w klubach, kasynach, kantynach. Dopuszczenie jest używanie obrusów papierowych. Można dawać obrus dla towarzystwa prywatnego albo dla obchodu weselnego.

— Przekazy pocztowe do żołnierzy. Od 15-go czerwca podwyższono kwotę maksymalną przekazów pocztowych do żołnierzy od osób prywatnych na 800 marek. Za przekaz pocztowy do 400 marek opłaca się 10 fen., za każde 100 mk. albo za część dalszej setki. Za kwotę ponad 400 mk. aż do 600 mk. opłaca się 50 fen., za kwotę ponad 600 marek aż do 800 mk. 60 fen.

— Do rozporządzenia o obłożeniu aresztów przedmiotów metalowych ogłoszono 15 bm. dodatek, który znowi przepis wyjątkowy, dotyczący antab u okien. Natomiast wolne są od konfiskaty antaby złączone z oknem w inny sposób, niż przez przyśrubowanie albo przybicie gwoździami. Antaby zatem, których usunięcie byłoby połączone z uszkodzeniem okna, nie podlegają konfiskacie. Rozporządzenie

Zdrowie jest największym skarbem!
Polecam wszelkie artykuły potrzebne do leczenia chorych.

Dla rolników nad polecam wszelkie leki, potrzebne w gospodarstwie dla bydła, koni, krow, świń itp. gdyś man wlatem laboratoryum.
O makawie poparcie prosi:
Bernard Pilisch, drogeria ORLA — Racibórz,
naprzeciw stolarni Piluskiego, Wielkie Przedmieście 31.
Telefon 262.

W Koźlu!
BANK LUDOWY
ulica Koszarowa (Kasernensz.) nr. 9
przyjmuje wкладki, oszczędności, zaczynając od jednej marki po 4% za dwieczroczne wypowiedzieniem,
3% miesięcznym,
3% rocznym.
Udzielając pożyczek na wekcie w jak najdłuższych warunkach.
Bank otwarty w dni powtarzalne od godziny 8-12 przed południem i od 2-4 godz. po południu, w niedziele od godz. 8-9% przed południem.

Nowe normy dotyczące w handlu obuwia na wsiach. Kartę zakupową wykorzystywać się powinno jednorazowo, że się jest rzeczywiście podpisana na rzecz osoby.

— W sprawie oddawania ubiorów. Izba handlowa odbyła w zeszłym tygodniu 13 bm. w Opolu w sali posiedzeń radnych miasta plenarne posiedzenie nad przewodnictwem tajnego radcy gorniczego z Katowic p. Wiligera. Ważnym przedmiotem obrad była sprawra oddawania ubiorów dla ciężko pracujących robotników. Oznajmiono między innymi, że ani ludność wiejska ani stan średni ubiorów oddawać nie potrzebuje, ponieważ za wykluczone uważało się, aby na wsi nadmiar ubiorów się znajdował, zaś stan średni przeciętowo mniejsze ma dochody i w trudniejszym, jeszcze znajduje się położenie anizeli stan robotniczy.

Odnośnie oznajmienie należy sobie spałtać, aby w razie potrzeby mógł się na nie powołać.

Kozie. (Wywasczyce). Jednej z ostatnich nocy rozbili złodzieje nad ranem grubą szybę okna wystawowego handlu Schoppego i zabrali wyłożone przedmioty, zwłaszcza rewolwery, naboje itp. poczem uciekli ponieważ sąsiad siyssac brzegi stłuczonych kawałów szyby wybiegli z domów i spłoszyli ich.

Góra św. Anny. (Rabszynie). W nocy włamali się złodzieje do mieszkania wdowy Anny Wieśniak Natorzów weseli po drabce przez małe okienko na poddasze, a następnie zeszli na dół i przeszli przez kuchnię, w której dwie dziewczyny spały, dostali się do pokoju sypialnego właścicielki. Jeden z bandytów dźwignął słabą kobietę i zarzucił jej na głowę poduszkę, aby nie mogła krzyknąć. Ci drudzy przetrzuli i przeszukali tymczasem wszystko i zabrali, co im tylko w rece wpadło. Złodzyli dotąd nie wyśledzono.

Gliwice. (Mordersdorf). Jak „Wanderer“ donosi, znaleziono w sobotę wieczorem 19-latek robotnice Hasowne z Kozłowa, pracującą w hucie Huta Czerniawskiego, na drodze poza Ostropą zamordowaną i obróconą. Dziewczyna miała przy sobie zarobek własny i swej kuzyinki. Na ciele znajdowały się ciężkie ranę, zadane, jak się zdaje, kamieniem. Jako podejrzanego o popełnienie morderstwa przyarrestowano w niedziele 15-latek ucznia Albina Noraka z Kozłowa, który z poczatku zapierał się wszystkiego, później atoli przyznał się do zbrodni. Młodego mordercę odstawiono do wieczesia w Gliwicach.

Gliwice. (Naučzycielna wileńska osada). Sad tutaj rozprawiał przy zamkniętych drzwiach sprawę przeciwko nauczycielowi Hugoowi Schindlerowi, którego oskarżono o zbrodnie przeciwko moralności, dokonanej w trzech wypadkach na dziewczynkach szkolnych. Prokurator wniosł dla nauczyciela o 3 1/2 roku domu karnego, sąd atoli skazał go, przyznając mu okoliczności łagodzące, na 3 miesiące wiezienia.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Paledzki w Bytomiu. — Nakładem „Nowin Raciborskich“ w Raciborzu. — Drukarnia „Katolika“, sp. wydawn. z ogr. odpow. w Bytomiu.

Książki do nabożeństwa w jak największym wyborze — polecaj — „Nowiny Raciborskie“ Racibórz — Ratibor.

Kupno domu! Postanowią się kupna domu z zagrodą, najchętniej na Starej wsi lub Proszowcu. — Zgłoszenia z podaniem ceny pod lit. N. N. 600 do Ekipady „Nowin Raciborskich“.

Silne kobiety i dziewczyny poszukiwane zaraz do naszych warsztatów na trwałe i dobrze opłacane zatrudnienie. Ganz & Comp. - Danubius A.-G. Racibórz.

Pray zakupnie towarów prosimy nowożywocie się na naszą gazetę.

NOWINY
Ogłoszenia

Z SOK
Minister o
Korfanteg

Przy obre
mi minister
i inni, co
zasmućlem, s
dział innym
ska chciał za
sunąć się za
to każdy ze s
dzi. — obrazie
Wielu uczoñ
wasserpolski
chemie bede
skiemu w jeg
słów jest prz
nych języków
dań szkolne

To samo
który takie n
Nie moglo
względow wy
kwestii język
gia. Staran
do rezultatu.

Jesi to n
Kontaktej ja
lo wyzyskiva
Vanilla zdomy

Mój podr
wiele języka
znańskiej w
rozszerszone.

NIE